

# Izrael musi pokonać Hamas

Im głębiej armia Izraelska posuwa się wewnątrz terytorium Gazy i zwiększa częstotliwość ataków na siedziby Hamasu, tym bardziej daje się słyszeć chór głosów: Izrael popełnia zbrodnie wojenne; warunki życia ludności cywilnej są humanitarną katastrofą; jedynym rozwiązaniem są negocjacje z Hamasem o zawieszenie broni, które pozwoli oblężonej i niewinnej ludności odetchnąć i zacząć odbudowywać zniszczone miasto.

✘ Jak poważna jest sytuacja w Gazie zaznaczył ostatnio profesor prawa Irwin Cotler z Uniwersytetu McGill. Cotler wykazał, iż : zamierzony ostrzał ludności cywilnej; wystrzeliwanie rakiet z terenów zamieszkałych przez ludność cywilną; wykorzystywanie pomocy humanitarnej do przeprowadzania ataków, na przykład używanie ambulansów do transportu broni; publiczne nawoływanie do ludobójstwa oraz rekrutowanie dzieci do zbrojnego konfliktu.

Główny postulat Cotlera brzmi: Sytuacja w Gazie jest tragiczna, ale "powinna być moralna i prawna jasność, na kim spoczywa odpowiedzialność. Kiedy Izrael reaguje i giną cywile, ponieważ brane na cel są obiekty, z których wystrzeliwano rakiety, wtedy to Hamas jest tym, na kim spoczywa odpowiedzialność za śmierć ludności cywilnej. Nie Izrael".

Pomimo działań Hamasu, eksperci od polityki zagranicznej wierzą, że dyplomaci mogą łatwo osiągnąć porozumienie. Ostateczne założenie jest proste: Hamas zgodzi się zaprzestać wystrzeliwania pocisków moździerzowych i rakiet w terytorium Izraela; Izrael wycofa swoje siły ze strefy Gazy. Wydaje się to możliwe do realizacji. Obserwatorzy uważają, że wystarczy wyciągnąć naukę z sytuacji w Północnej Irlandii, gdzie IRA zaprzestała walki zbrojnej i zaczęła działać w ramach politycznych. Według ekspertów sprawdziło się to, ponieważ armia brytyjska przekonała IRA, że „nie wystrzela sobie drogi

do władzy". Jako przykład podawana jest mniejszość katolicka, która zrezygnowała z walki zbrojnej i zajęła się polityką.

Problem z tym punktem widzenia jest taki, że Hamas nie jest katolicką mniejszością z Irlandii Północnej, która borykała się „tylko” z brakiem praw obywatelskich oraz dostępu do dobrze płatnych stanowisk. Katolicyzm nie jest ideologią, która domaga się śmierci protestantów tylko dlatego, że są protestantami.

Hamas udowodnił, że jego cel jest nienegocjowalny. Jego racją bytu jest zniszczenia Izraela jako nacji, a zabijanie Żydów religijnym obowiązkiem. Wystarczy obejrzeć film (wideo), gdzie jeden z liderów Hamasu mówi: „Zabicie jednego Żyda jest jak zabicie 30 milionów Żydów”; inny nawołuje: „Unicestwienie Żydów w Palestynie jest jednym z najwspanialszych osiągnięć”. Bardzo dobrze ujął to Jeffrey Goldberg w jednym z wydań „New York Times”: Hamas i Hezbollah, rywalizujące ze sobą o serca i umysły muzułmanów, głoszą, że Żydzi są najgorszym złem, wrogami islamu, od kiedy Mahomet szukał schronienia w Medynie. I ten antysemityzm jest szczery. Jak sam powiedział jeden z zabitych niedawno liderów Hamasu Nizar Rayyan: „Żydzi są przekleństwem dla każdego, kto żyje obok nich”.

Zawieszenie broni teraz będzie dla Hamasu tylko taktycznym odwrotem, dopóki nie osiągnie swego celu – wymazania Izraela z mapy świata. Czy Hamas zgodzi się na złożenie broni i podejmowanie działań wyłącznie na drodze politycznej? Nie będzie chciał i nie będzie mógł. Może to zaakceptować tylko wówczas, kiedy zostanie mu obiecane pozbycie się Izraela drogą pokojową i przy współpracy międzynarodowej.

Mówi się “Talking – negotiating-will deliver more than fighting” (rozmowy dają więcej niż walka), ale Hamas nie chce tego, co może zostać mu zaoferowane – palestyńskiego państwa w granicach z 1967 roku. Zgodzić się na to mogą liderzy Fatahu, ale to Hamas jest w stanie wojny z Izraelem, a nie Autonomia Palestyńska z Zachodniego Brzegu. Jedna rzecz jest pewna:

Marzenie, że radykałowie ewoluują i staną się umiarkowani, jest marzeniem ściętej głowy, i taki samym marzeniem jest to, że Hamas zrozumie, iż jedyną drogą do utworzenia państwa palestyńskiego jest złożenie broni. Takie mylne założenia pozwoliły Hamasowi na start w wyborach i wygranie ich. Jedyną Palestyną, jaką zaakceptują, jest Palestyna z całym Izraelem w jej granicach, a nie tylko z jego kawałkiem.

Dyplomaci chcą, żeby Izrael pozostał „demokratyczny, żydowski, prosperujący i bezpieczny”. Chcę tego samego, tak jak większość jego obywateli. Ten cel jednakże nie zostanie osiągnięty, dopóki Hamas nie doświadczy porażki, po której się nie podniesie.

*Ronald Radosh*

*FrontPage Magazine*

*Tłum. Paweł Ulicki*